



kat. komp.

16985

-1

Mag. St. Dr.

P

Ciamera Gilberta: Echo weiate. 1665.

PANEG. et VITAE

Polon.

AE. 1047

6

PO

T.
Ad

V

P.

GI

PO

WK

ECHO WESOŁE

OD

Śłodkobrzmięcy Przyjázznego Apolliná Lutnie
przy weselnym Akcie

POSLVBIONYCH SOBIE MALZONKOW

Jego Mości Pána,

TOMASZA TYMPHA,

Administratora Mennice Koronney, Olborniká Sre-
brnych Gor Ilkuskich, Sekretarzá I. K. M. &c.

I ley Mości Pánney Vrodzoney,

WRSZULE TOROWNY,

Pozostałey niegdy

Jego Mości

P. BENEDIKTA KESLERA,

Kupcá y Obywátelá Kràkowskiego,

Małżonki pochodzace.

à PRZEZ

GILBERTA CIAMERA, St. Akád. Krák

z powinnego Kremney miłości affektu.

Ku

Powiszowaniu wesółofortunnych Successow

OGŁOSZONE.

W KRAKOWIE. Dźiedzicow y Success. Łukász Kupisza, I. K. M. Typogr.
Roku Páńskiego, 1863.



Multa sunt quæ præclara ingenia nobilitant :
Mulieris virtus propriè pudicitia est. Hæc Lucret-
tiam Bruto æquavit, nescias an etiam prætulerit,
quoniam Brutus non posse servire à fæmina didi-
cit. Hæc æquavit Corneliam Graccho ; Hæc Por-
tiam alteri Bruto : notior est marito suo Tanaqui
Illum inter multa rerum nomina iam abscondit an-
tiquitas ; hanc ratio inter fæminas virtus altiùs
sæculorum omnium memoræ, quam ut excidere
posset, infixit.

16985 I

S. Hieron.





Do 7ch Mościom

NOWYCH OBLVBIENCOW
PRZEMOWA.

Eszcze domćipu mego wczone Kàmeny
W swoy nieprzyięty poczet stodkię Hypokreny
Nienapo etymlekiem, skadbym wenę krobie
Sliczna PARO prowadził doskonata w sobie.
Ieszczem nie doszedł wsty żrzdota dwoyrogiego
Ktore zà wderzeniem Pegázà lotnego,
Tàm wynikneto gdzie iest miasto Thespiady
Gdzie madrę czerpia wodę Helikoniady,
Styszałem iednak o tym iż Párnáskiey Gory
Niedostępne lowiśá y Pàmięci Cory.
W takich się zwykły kochać ktorzy niewinnościa
Chotduia im ná ziemi kwitnaca młodościa;
Tákim ięzykà dziwney dodaia wymowy
Stodsey, ktora się nád miód znáwdnie Hyblowy
Tákim y nie dościgte conceptem skrytości
Łozwaláia przeniknac wczone Mladrości.

Co że

Co że tak iest więc y ia zaffektu moiego
Pioro Aonskiew Muzy Hymenu nowego
Prowadzić zamysłitęm życzliwych mych chęci
Ku wieczney Nuptialnych applauzom pamięci
Ktore przyimicie proszę bo ochotnie dane
Niech od waz niech wesoto będzie odebrane.

Wm. Mm. Państwu

Wszystkiego dobrego

Życzliwy Author.

GILBERTVS CIAMER, St. Akad. Krak.



E
S
N
po
Kto
wi
my
Do
Ozn
A n
Kze
Ty
Vch
Pon
Zem
Kto
Do
Igd



ECHO WESOŁE

Słodkobrzmiacey Przyiaźnego Apolliną Lutnie



Atląńskim słońce ieſzcze było Oceanie/
Gdy ſie Muzom Apollo ſtawił weſwitanie.
A kiedy przyſzedł między Heſperyiſkie gmáchy
Z których ſie wydawały ziół wonne zapáchy.

Poſeđł proſto ná połoi tam Dyámentowy
Ktory wkoło oblewał Neptun Krzyſtalowy/
Wiec gdy zaſtał zamknięte złočiſte podwoie
Myſli iátkby náwiedził ſioſtr ſwoich połoi.
Dokąd poważnie wſzedłszy ſwoiego widzenia
Oznáymić miał robote Cypridy plemienia.
A w tym przy Gábinecie gdy ſtáał beſpiecznie
Kzece do Melpomeny á wzdycha ſerdecznie/
Ty ktora do táł ślicznych maſz klucze połoiow
Ochyl ſláchetna Kieni tych troche podwoiow/
Powiem ci dziś z poćiecha iedyną nowinę
Żem widział Cney Diony kochaną dziecinę/
Ktora gdy wroniwoſzy grotu hártownego
Dokazała wiem pewnie kunſtu ſzczęśliwego.

Tám tedy Wawel gorá niedobytá leży
I gdzie wiſła impetem brzegołomnym bieży Tam

Tám tedy strzeże śliczna Kráková Orlica
Zá spráwa iego dána Cna Oblubienica
Pieknemu Młodzianowi/ bo tak iego cnoty
Zasłużyły mieć piekną Mążonkę z przymioty.

Na co tak Melpomene ozdoba mądrości
Nektárowey wyda mu odpowiedź słodkości.
Powiedź Phoebe coś widział zdaleka przybywšy
Co nas czeka pewnego ácz y poprzedzímšy
Pretko wschodząca ná nas Horyzont zaráná
Jutrzenkę/ ktora rose zwyklá wiec rozáná
Napachniaće kwiateczki/ ktráwé tulipany
Spuszczáć; twoy do nas przystep nie darmo tak rány
Krory niezmierná radość iáktás pokázuie
Ow miოდopłynne wstá ná to rozwiezuie.

Przyczyné náminilem iuż przysćia moiego
Zem temi czasy dośedł fortelu takiego
I iuż dopiero wierze że sám Bogowie
Podlegli tey zuchwáley Niebiescy Duchowie
Są dziećinie; bo lub sie kto w páncierz wzbroi
Lub rynszunkiem Marsowym pierśi swe wstroi
Lub serce ná kształt będzie nieuzytey skały/
Na wiedzieć iż takiego/ z niesá iego strzáły.

Alczy niedosyc meżná Lacena sie stála
VRSZVLA KESLEROWA kiedy tá z ochwála
Dziećiná Dámy śliczney Oblubienicy Nowey
Nieodeślá ázby iá w Mążénstwo Tymphowey.

ma D yśid mymologgerd mizgum dñer Oddala

Od
Sl
Kto
Pod
Vro
Cno
Prz
Zdo
Vst
Sto
Jed
Wst
Kto
Wa
Te
Od
A je
Zá s
W t
God
Prz
Jem
Jest
Na
Już

Oddała szczerohotney miłości w więzienie
Slubne biorąc na palce Arabskie pierścienie/
Ktora to Nymphá przednia w Lechowey stolicy
Podobna wdzięczność mając náybielszey Orlicy
Vrodà iey rowna sie samey Euphrozyne/
Cnota w stydem rozumem známienicie słynie/
Przewyższa wszystkie Nymphy swoją rostopnością
Zdobiac sie obyczajow przyjemnych ludzkością;
Wsta rzekłabyś że są prawie koralowe/
Słowa gdy zaś wymowi wszystkie są rozowe/
Jednem zamknięte cokolwiek Cne Boginie miały
Wszystko iey tu ozdobie wielkszey choynie dały/
Ktora aczby z natury Boginią niebyła
Ważby iednak y wielu Bogin zawstydziła/
Tę dowcipnego Syna Cypridy robotą/
Oddała Małżonkowi w pożądane wotą/
A żebyś pewna była kiedy doszedł swego/
Ża sprawa Cythereey dnia Sierpnia hostego
W ten czas gdy ta żacnego Nymphá vrodzenia,
Godna wiezow Małżeńskich Cnych Tymphow plemie
Przy żacnym zgromádzieniu affekt swój skłoniła Cnia
Jemu serce y chęci wieczne poślubiła
Wszedł w dom iey Tymph słáchetny który Sár
Jest Administrátorem skarbu koronnego Cmackiego
Na ktorego gdy Nymphá wzroł rzucił swój chciwy/
Już wiecey nie hamował nápietey cieciwy/
Aż oras

Aż oraz dwoie serca zranił dwiema/ strzały
Ogniem affektow szczerę miłości gorzały.
W tym zgodne wota krzykną ludźi zgromadzonych/
Dziś dzień ślubow niech będzie wiecznie poślubionych/
Tak się stało że prawie niewyśła godzina
Odgłos czyni taki wesola nowina (dano
KESLEROWa w Małżeństwo TYMPHOWI od-
Dziś ich przy Zacznych Gościach godnie zrekowano.
Tu gdy cukrowych słowek Apollo dokończy
Słońce od Antipodow wypada wkracza
Ktore na Horyzoncie gradusku swojego
Postępuje już wyżej promienia iasnego/
Wdzieliwszy rospedza na Parnasie cienie
W tym od ćwiczonych iego palcow zabrzmia pienie.

Melodya piervvśza.

I Lotne wiatry y nadete fale
Twardym zmorzone w Neolowey ściele
Snem zaśypiają : a tu ciche morze
Szybką łódź porze.
Kto : kto takowy fortunat zegluię
Komu troyżebem Neptunus toruię
Swym sceptrem droge : na wydete nagle
Poyrzeymy zagle.
Płynie fortuna, dopożadanego
Portu prowadząc Clienta swojego/ A ko-

A komuż iaki/ kto w tej płynie łodzi
Wicher zaśtodzi.

Małe zefiry wsta otwierają
I wzdawszy żagle te na nich czytają
Litery pierwsze/ a gdy sporzey wieją
Tak w nich brzmieją.

TOMASZ TYMPH, człowiek zacie wrodzony
Cnota/ ludzkością/ Rozumem wstawiony
W wszystkich dobrych : każde jego sprawy
Są godne sławy.

Wysłysy Echo nad brzegiem siedząca
A co zefiry szemrzą słuchająca
I wnet odpowie/ tak jest nie inacy
To napis znaczy.

I same wiosła gdy wtakt wderzają
Tak/ tak jest bystrych po Nurtach kłaskają
Szczęśliwy komu nad swoje zwyczaję
Wszystko z przyjaie.

W śród Nawy stoi Stateczność przy maszcie
Męstwo zaś wiosel kieruje dwanaście
Aster Stoká Rostropność nawodzi
Wśródzie przyłodzi.

Tu zaś na czele dożywna stoi
Wiarą y Miłość Młodożeńca stroi
W fleynot przyjaźni już poprzyśiężoney
Nie rostągnioney.

B

Wieża

Wieża szczęśliwie kochanką swojego
A nim przybija już wpátrozego
Do lądu ; wsty pienie cukrowemi
Wyleią swemi.

Chwytaſz szczęśliwie / chwytaſz ſie już brzegu
Do ſortunnego portu niechci biegu
Nic nieprzerywa ! żyj / liczbe z kochana
Lat pożądaną.

Melodya vvtora.

Jużeś dopłynął y pożądanego
Ochwyciłeś ſie już portu twoiego
Wiec Cny Małżonku ná Oblubienice
Rzuc twą żrzenice.

A obacz iako w teſz / tropy za toba
Nacierają wioząc tak wiele Nymph z ſobą
Ktoć z pian Morſkich daie Cna Dioną
Niegdy zrodzoną

Pátarz z cukrowych wſt tu ná przywitanie
Wdzieczna vroda gotnieć kochanie
Tuc zaś ſerdeczne aſſekty odkrywa
Miłość prawdziwą.

Słowa nad cukier y miód rozplłyniony
Słodſze wymową przypráwia ; zraniony
Przypadkiem vmyſł / aby wiec lezela
Ożywiela.

Rostropność oczy na wszystko mającą
Pilność zdozorem Dom sporządzającą
Smaczne Twey głowie niesie wcieśnienie

I odpocznienie.

Madrość dowcipna w sprawie zawikłanej
Tę obiecnie radę bez nagany/
A silna Praca z rąk twoich roboty

Wymie zochoty.

W takim do ciebie przychodzi fraucmerze
VRSZVLA przy swej liliowej cerze/
Miłość y szczerość przyznając ci złotą

I wielką ochotę.

Szczęśliwy Mezu! któremu oddana/
Ztaniem posągami Nymphą włożoną
Tam starb obfity tam dostatkiem złotą

Kedy jest Cnota.

Tam Ceres wzyżnym wieniec sie przechodzi
Tam słodkie soki Iachus swe wywodzi
Tam czuli Lares, wszelkiey skłody bronią

Gdzie cnoty skłonią.

Tam ścieląc łóżę łaskawa Lucina
Daje Rodzicom kochanego Syna
Tam niewidoma nienagryzy przygodą

Gdzie z cnotą zgodą.

W tym wszystkim zacny Dom sie twoy obiera
Gdy iedne sobie VRSZVLE przybiera

Te są kwitnące twojej głowy wieńce
Cny Oblubieńce.

Teraz kto łaskaw każdy z swojej strony

Wzyciń affektem applaus ogłoszony

Mowiąc: dwie duszy w Małżeńskiej iedności
Życie w wieczności.



ości

5

Biblioteka Jagiellońska



stdr0019545

